

18. niedziela zwykła B

*Porzućcie starego człowieka,
przemieńcie wasze poprzednie życie.
Przyobleczcie się w nowego człowieka,
stworzonego według obrazu Boga. (Ef 4,22.24)*



Pierwsze czytanie

Księga Wyjścia 16,2-4.12-15

Na pustyni całe zgromadzenie synów Izraela zaczęło szemrać przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. Synowie Izraela mówili im: "Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i chleb jadalni do sytości. Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę". Pan powiedział wówczas do Mojżesza: "Oto ześlę wam chleb z nieba na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami, czy też nie". "Słyszałem szemranie synów Izraela. Powiedz im tak: 'O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem'". Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a kiedy nazajutrz rano warstwa rosy uniosła się ku górze, ujrano, że na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. Na widok tego synowie Izraela pytali się wzajemnie: "Manhu?", to znaczy: "co to jest?", gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy Mojżesz powiedział do nich: "To jest chleb, który Pan wam daje na pokarm".

Drugie czytanie

Efezjan 4,17.20-24

Bracia i siostry, to mówię i zaklinam was w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie z ich próżnym myśleniem. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście nauczeni w Nim, zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że co się tyczy poprzedniego sposobu życia, trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek kłamliwych żądz, a odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego na obraz Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.

Kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że na brzegu jeziora nie ma Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam Go szukali. Gdy zaś Go odnaleźli na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: "Rabbi, kiedy tu przybyłeś?" Odpowiedział im Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec". Oni zaś rzekli do Niego: "Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?" Jezus odpowiadając rzekł do nich: "Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał". Rzekli do Niego: "Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: 'Dał im do jedzenia chleb z nieba'". Rzekł do nich Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu". Rzekli więc do Niego: "Panie, dawaj nam zawsze tego chleba". Odpowiedział im Jezus: "Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął, a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie".

Do refleksji

Dzisiejsza Ewangelia zawiera początek długiej mowy o chlebie, po której ma miejsce cudowne rozmnożenie chleba zapisane przez Jana. Rozmnożenie chleba było wyraźnym znakiem danym przez Jezusa, aby powiedzieć coś niezwykle istotnego. Ludzie, którzy szli za nim, nie odczytali tego jednak: Chodziło im tylko o to, by być nakarmionym i sytym – sytym w całkowicie materialnym znaczeniu. Dla nich Jezus był, co prawda, mesjaszem, ale tylko w znaczeniu politycznym, który powinien wyzwolić ich z materialnej i politycznej nędzy, którą nakładało na nich rzymskie imperium.

Jezus był świadomy napięcia pomiędzy spełnieniem zewnętrznych potrzeb, a poszukiwaniem tego, co istotne. Zaznaczył to także, mówiąc: "Nie szukacie Mnie, gdyż widzieliście znak, lecz dlatego, że chcecie być nasyceni." Równocześnie ukierunkowuje ich w stronę drogi Boga, zapoznając ze sposobem myślenia Bożego. Właściwym celem jest trudzenie się nie o przemijające pożywienie, lecz o pokarm, który trwa. Tym bowiem, co trwa, co nie przemija, jest sam Jezus. Wiara w Niego prowadzi człowieka poprzez ubogie sytuacje życiowe do prawdziwego, rzeczywistego życia. To ma na myśli Jezus, gdy wskazuje na siebie jako chleb życia. Jezus jest nam darowany jako chleb życia już w tym ziemskim życiu. Tym samym nasze właściwe, rzeczywiste życie rozpoczyna się już tutaj na ziemi. Brakiem odpowiedzialności byłoby zatem odsyłanie ubogich tego świata do życia wiecznego. Naszym obowiązkiem jest sprawiedliwy podział dóbr materialnych i duchowych, gdyż Jezus wszedł w ubóstwo tego świata i Siebie podarował, aby i oni darowali to, co otrzymali, innym. Gdybyśmy wszyscy żyli na podobieństwo Jezusa, nikt nie musiałby biegać za chlebem i manną. Dla wszystkich bowiem jest wystarczająco. Gdy rozpoczniemy dzielenie się, pozostawimy chciwość, odstawimy nieograniczoną konsumpcję na koszt wielu ludzi (nie należy rozumieć tego wyłącznie materialnie), wówczas staniemy się nosicielami chleba życia, którym jest Jezus. Komunia z Nim otwiera nam ciągle oczy na komunie z innymi.